



Przygotowanie do życia w rodzinie Obowiązkiem kobiet i mężczyzn

Większość odpowiedzi w Ankiecie Tygodnia kobiecego brzmi jednakowo na jednym punkcie: godzenie pracy zarobkowej z obowiązkami rodzinnymi wówczas, gdy praca zarobkowa jest zajęciem stałym i niezbędnym dla egzystencji rodziny jest b. trudne i odbywa się kosztem wyczerpania fizycznego kobiety a b. często kosztem obowiązków rodzinnych, na które brak czasu i sił.

Większość odpowiedzi podkreśla, że praca zarobkowa kobiety wynika z obecnego ustroju gospodarczego, nie uznającego rodziny jako jednostki gospodarczej i większość odpowiedzi uznaje konieczność zmiany ustroju gospodarczego w tym kierunku, aby ojciec rodziny miał zagwarantowany zarobek, umożliwiający mu utrzymanie rodziny. Jest to oczywiście b. słuszne i najważniejsze.

WINIEN MĄŻ

Nie możemy jednak pominąć kwestii, poruszonej w kilku odpowiedziach: Kobieta - matka bierze na swe barki pracę zarobkową dla tego, że ojciec nie chce wywiązywać się należycie ze swych obowiązków. Ostro i boleśnie mówi o takiej przyczynie przede wszystkim jedna z odpowiedzi robotnic, zabierających głos w ankiecie.

Poza ustawami, chroniącymi rodzinę pod względem gospodarczym, poza tymi ustawami, które wprowadzi z czasem ustrojowo-radykalny i poza ustawami już istniejącymi należy podjąć wielki wysiłek społeczny w celu

przygotowania bezpośredniego ludzi mających tworzyć rodziny do czekających ich zadań.

Przygotowanie takie muszą o- trzymać nie tylko kobiety. Musi o- no objąć również mężczyźni.

DOM OPUSZCZONY

Ojciec rodziny ma prawo i o- bowiązek utrzymywać rodzinę. Państwo przez ustawy i urządze- nia społeczne musi ojcu rodziny zapewnić prawo utrzymania ro- dziny. Z drugiej strony są i będą ustawy narzucające ojcom obowią- zek utrzymania rodziny.

Ale nie pomogą ustawy, jeże- li będą wypełniane tylko dla te- go, że nie wypełnienie grozi karą. Już dziś kobieta występująca do sądu przeciw swemu mężowi, któ- ry nie chce utrzymywać rodziny, sprawę wygra. Mimo to wiele ko- biet żyje w nędzy i męczy się w straszliwej atmosferze domu za- niedbanego i opuszczonego przez męża pijakę, męża lekkoducha i egoistę.

MĘCZYŻYN UCZYĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Na to jest jeden tylko sposób: w męczyżnach, mających rodzi- ny lub zamierzających je — za-łożyć wyrobić głębokie poczucie odpowiedzialności społecznej, któ- rą biorą na swe barki, tworząc ro- dzinę, wyrabiać w nich silne ro- malne poczucie obowiązku.

W większości domów dotąd kła- dło się duży nacisk na przygo- towanie kobiety do roli jej w mał- żeństwie, rodzinie i przyszłym jej własnym gospodarstwie domo- wym.

Mężczyzna przychodził do stworzonego przez siebie i żonę domu jak dyktator, żądający posłuszeństwa, wobec którego z drugiej strony nikt nie miał prawa stawiać żadnych żądań. Kobieta umiata zwalczając wiele trudno- ści, potrafiła często takiego męża „niewychowanego“ wychować. Nieraz jednak powstawały trage- die.

W katolickich społeczeństwach zachodu dzisiaj kładzie się wielki nacisk na tę właśnie kwestię: przygotowanie obojga, mężczyzny i kobiety do ich roli, do „współ- pracy przemysłowej i celowej, do mądrego podziału obowiązków.

I w oparciu o tamte wzory i na- szą własną ideologię musimy po- djąć już dziś akcję uświadamiania i wychowywania tych, którzy two- rzyć będą rodziny takie, z jakich pragniemy zbudować fundament przyszłego zdrowego życia naro- du.

L. Jac.

Tani moda ma głos

Samodział i polski jedwab muszą nosić wszystkie Polki

Wiosenne rewie mody są już właściwie poza nami. Wiele pań skompletowało już swą wiosenną i letnią garderobę — ponieważ jednak nigdy nie brak „spóźnial- skich“ — zorganizowano jeszcze jeden pokaz mody w nowotwar- kawiarni „Swann“ pod hasłem „Samodział i jedwab polski w mo- dzie“. Samodział naturalnie kra- jowy z kresów, Wileńszczyzny, Polesia i Huculszczyzny, lanso- wany przez Tow. Ochrony Sztuki Ludowej — jedwabie milanow- skie, które odznaczają się tym, że są bardzo ładne i... bardzo dro- gie.

Rewia nosiła charakter „uni- wersalny“: a więc sukienki spor- towe i popołudniowe na ogół b. skromne; płaszcze, kostiumy, kom- plety plażowe, szlafrociki. Wszyst- kiego potrochu, — tak, by pani mogła sobie wybrać wszystko,

czego jej potrzeba. Pomysły i wy- konanie także „krajowe“ jak i tkani- niny. Nawet nazwy sukienek teń- krajowym regionalizmem: „Ewa z Wołynia“, „Zosia“ Podolanka“ i t. p.

SUKIENKI „KRESOWE“

Zacznijmy od tych „regional- nych“ sukienek. Rodzaj dość już u nas spopularyzowany — najczę- ściej spotykane zestawienia: szar- re lub białe płótno lniane i czer- wonawe krajki jako motyw przy- brania. Wyróżniły się tutaj „Kre- sowianka“ — z szarego płótna z karczkiem naszytym całkowicie czerwono zahaftowanymi krajka- mi — naszywane również kiesze- nie epolety na rękawach i przed- paska; oraz „Podolanka“ z białe- go płótna z kamizelką obrzeżoną czerwonym szlakiem (model Stu- dia Mody T. Hersego).

Doskonała była też „Ewa“ sta- nowiąca komplet shortów z pla- szczem. Shorty króciutkie lekko- kłoszowe gładkie z płótna białego, bluzeczka oryginalnie zahaftowa- na w szlak tworzący trójkąt na piersiach i w szereg gwiazdek rozrzuconych wzdłuż szlaku. Płaszcz szeroko lamowany wzdłuż szyi do dołu krajkami, poły aż do szwów na bokach usiane tymi sa- mymi gwiazdkami co bluzka od shortów. Oryginalne, bogate i ład- ne. Płaszcz może być noszony również do sukien.

„HUCUL“

I MALOWANE PŁÓTNO

Podobał się ogólnie barwny płaszcz nazwany „Hucu“: luźny reglan z płótna w średniej wiel- kości kratę w żywych kolorach: zielonym, żółtym, pomarańczowym i brązowym. Doskonały był też żakiet z płótna w żółto- czarną kratkę do białej lub żółtej sukien- ki i elegancka sukienka sportowa z płótna poziomkowego przybra- na skórzanymi kłami na pier- siach. Klamry zielone i beige, be- gowa wążówka kamizelka.

Jako nowość — pokazano popo- łudniowy kasak z białego płótna malowanego ręcznie w granatową mozaikę — przypomina do złudze- nia jedwab. Warto jeszcze wymie- nić „Helenę“ — z płótna w odcie- niu pomidorowym oryginalnie wy- ciętą w zęby pod szyją. Zęby ste-

bnowane zieloną nitką, guziki zielone z materiału; wreszcie „Zosia“ — skromna sukienka z szarego płótna z czerwonym pa- skiem — zamiast guzików dwa rzędy strzępiących patek z czer- wonego szamszu.

NA WIOSENSY KARNAWAŁ

Wśród sukien jedwabnych naj- ładniejsze były jednak te, — któ- re wzorowano na modelach zagra- nicznych; sukienka wieczorowa czar- na według modelu Paquin i sza- firowa według Maggie Rouff.

Toaletka czarna z przejrzystego tiulu nosiła oryginalne przybra- nie — bućki z amarantowych kwiatków haftowane paciorkami dookoła okrągłego dekoltu i na spodnicy w dole — w pasie ama- rantowa szarf z tafty. Trochę za dużo nagości pokazywała su- knia szafirowa z matowego jed- wabiu — płeć całkiem nagie, stan- niki drapowane na piersiach i marszczony „w wodę“ — u boku pęk szafirowo - srebrzystych cha- brów. Sukienka wieczorowa z mila- nowskiego jedwabiu była — mniej udana: rodzaj tafty w kratę w dwóch odcieniach zielonych — fa- son przypominający stylizowaną krynkę. Ładna była wieczoro- wa sukienka na garden party z jedwabiu białego w zielone i po- marańczowe kwiaty przybrana szarfą zielono - pomarańczową.

Jako nowość zaprezentowano zielony kostium popołudniowy, ro- biny... na drutach z jedwabnego kordonku. Czy to się przyjmie — w aptliwie. Szyfowa praca a ro- bota na obalunek wypadła bar- dzo kosztownie.

Alinette.

Nowy numer „Młodej Matki“

Nowy numer „Młodej Matki“, dwu- tygodnika, wydawanego przez Pol. Tow. Pediatryczne zawiera m. in. następujące artykuły: Dr. Górnickie- go „O skłonności dzieci do zapadania na choroby zakaźne“, Dr. M. Zaks- a „Higiena, pielęgnacja i rozwój dzie- ci w obrazkach“, Dr. Bielobradka „Pielęgnowanie dziecka chorego na świnkę“, Dr. Wyszogrodzkiego: „Ja- rzyny na przednówku“, Janiny Sta- we „Podsiłuchane rozmowy — Dzie- ci i dorośli; odpowiedzi na listy ro- dziców; formy na ubranka itp. Re- dakcja i administracja „Młodej Ma- tki“ Litewska 16 tel. 941-00.

NA LETNISKU!

uprzejmni pobyt

DETEKTOR
na GŁOSNIK

Warszawa, Nowy Świat 21 m. 27 tel. 317-74

ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE

„DEZET“
Z. DĄBROWSKI

godz. 10—13 i 16—20

Nasze gawędy

Witaminy dla najmłodszych

Jarzyny w jadtospisie na- szych „najmłodszych domo- wników“ muszą figurować obo- wiązkowo bez względu na po- rą roku. Wiosna, zdawałoby się, jest porą, w której tatwiej o jarzyny niż w miesiące zi- mowe. Jednak chwilowo jesz- cze mamy nieco trudności: ja- rzyny zeszłorocznych już pra- wie nie ma, te które są, zatra- ciły wiele ze swojej wartości. Najmniej stosunkowo straciły wartości buraki i marchew, przechowywane w kopcach, można więc z nich przyrzą- dzać jarzynkę dla niemowląt i dzieci starszych. Jedynie sok z marchwi starej nie jest już tak cenny jak z marchwi mło- dej.

Z jarzyn młodych mamy już na rynku: rabarbar, boć- winkę, rzodkiewkę, kalafiory,

szpinak, sałatę. Wybór już dość duży i można wybrać ja- rzynki tańsze.

Rabarbar nadaje się na kompoty, na zupki. Wywar z rabarbaru jest b. polecany dla dzieci, mających skłon- ność do zaparcia. Można go nawet dawać niemowlętom, kompot możemy dawać już dzieciom rocznym.

Szpinak, kalafior i boćwin- kę, dobrze rozgotowane poda- jemy już od 6-go miesiąca. Rzodkiewka obrana ze skórki i dobrze ugotowana (dla star- szych dzieci z masłem i bule- czką) jest b. smaczną jarzyn- ką. Można ugotować również todyżki i liście rzodkiewki. Dzieciom, które nie mają jesz- cze zębów trzonowych trzeba podawać jarzynkę przetartą.

Wypoczynkowe obozy letnie dla kobiet

Tow. Kizewienia Kultury Fizycz- nej Kobiet organizuje jak co roku o- bozy letnie dla kobiet pracujących.

Obozy zależnie od charakteru miesz- czą się w domach mieszkalnych lub w namiotach lub domkach campingo- wych. Żywnienie 4 razy dziennie zdro- we i smaczne. Programy obozów o- obejmują wychowanie fizyczne, obo- wiązkową gimnastykę, gry ruchowe i sportowe, wycieczki; dla silniej- szych: nauka pływania, gry polowe, sporty, zaprawa do POS'u, turystyka. Osoby, korzystające z zabiegów lecz- niczych (Ciechocinek, Truskawiec) są częściej zwalniane z zajęć wych. fi- zycznego.

Na czele każdego obozu stoi ko- mendantka, mająca do pomocy lekar- kę, instruktorkę wych. fizycz. i admi- nistratorkę. W skład komendy wcho- dzi obożna wybrana przez uczestni- czki obozu.

Pobyt w obozie może trwać tygo- dni: dwa, cztery, sześć, osiem. Przy- jazd na obozy następuje każdego 2 i 16 dnia w miesiącu. Na oboz może być przyjęta każda kobieta pracują- ca, która się cieszy odpowiednim za- rowiem, wypelni zgłoszenie i uiści opła- ty. Pierwszeństwo mają członkinie Tow. Krzew. Kult. Fizycz. Kobiet. Przyjmowanie zgłoszeń odbywa się na dwa tygodnie przed każdą turą. Zgłoszenia należy kierować do sekre- tariatu T-wa Al. Szucha 29 tel. 715-30 Pieniądze wpłacać na konto P. K. O. 28.170.

Opłata za oboz obejmuje zakwate- rowanie, żywnienie, opiekę lekar- ską obożową, opiekę instruktorki w. f., organizację bliższych wycieczek, wejście na tereny sportowe. W opła- cie nie wchodzi koszt podróży z do- jazdem na miejsce obozu, opłata tak- sy klimatycznej, opłata za kąpiele i

OBOZY I WYCIECZKI

Dla inteligencji pracującej:

1) Oboz zdrowotno - wypoczynko- wy: Ciechocinek i Truskawiec w lip- cu i sierpniu.
2) Obozy Wych. Fiz.: nadmorski w Ostrowcu (między Jastrzębą Górą a Karwią) od 15 czerwca do 30 sier- pnia i oboz na Dniemstrem od lipca do 30 sierpnia.

3) Obozy wędrownie (dostępne i dla męczyżyn): a) kajakowy po je- ziorach Brzaskowskich od 4. VII — 25. VII, b) Wędrówka po Tatrach i Pieninach, c) Wędrówka po Karpa- tach Wschodnich i Huculszczyźnie, d) Wędrówka po Pomorzu i Wybrzeżu, e) wędrówka po obozach stałych T-wa.

4) Oboz sportów wodnych na je- ziorze Narocz.
5) Dla kobiet pracujących (np. po- mocnicze domowe) obozy o charak- terze propagandowym wychowania fi- zycznego i zdrowotno - wypoczynko- wym: a) nad morzem w lipcu i sierp- niu b) pod Warszawą do końca wrze- śnia.

Wszelkie informacje w sekretaria- cie T-wa Al. Szucha 29. tel. 715-30.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO
PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ
CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

JACEK BRZEZINA

93)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Słyszałem, że chciał pan mówić ze mną — rozpoczął bez żadnych wstępów Einhorn stając przed zdziwionym Downingiem.

Good wierzył w swoje szczęście. Wierzył, że żaden z prze- bywających w przyległym pokoju czekistów nie będzie pod- słuchiwał prowadzonej w celi rozmowy.

— To ja chciałem z panem pomówić! — odezwał się szep- tem, kierując łufę swego browninga na Einhorna.

Zyd odwrócił się gwałtownie.

— Co?! — krzyknął prawie i nagle zobaczył wymierzoną w siebie broń. Pobladł.

— Jeszcze jedno głośniejsze słowo, a strzelam! — syknął Good. — Droższe mi jest moje życie niż pańskie! Pozna- je pan? Jestem tym, na którego miał pan czekać jutro wieczor- em — Ryszard Good do usług towarzysza!

Jeżeli Einhorna nie trafił szlag, to mógł zawdzięczać to tylko swojej budowie. Nie miał skłonności do sklerozy ani do chorób sercowych. Otworzył usta i wlepił swoje czarne

oczy w bandaży zakrywający twarz Gooda.

— Słuchaj — Freddie — ciągnął dalej Good tym samym szeptem nie spuszczać wzroku z Einhorna. — Wyjmij z tego kieszeni rewolwer, wyładuj go i wsadź mu w powro- te do łapy. Dla siebie znajdziesz b. wspaniały w mojej pra- wej kieszeni, weź go, jak też i dwa granaty. Poza tym nie rób głupiej miny, udawaj nieszczęśliwego i słuchaj bez żadnego gadania moich rozkazów.

Downing spełnił skrupulatnie polecenie.

— A teraz, Einhorn, do ciebie — szeptał dalej Good. — Nie mam czasu na gadanie. Słuchaj uważnie, co ci powiem, i wiedz, że najmniejsze wykroczenie poza ramy, jakie ci za- kreślę, będzie równoznaczne z twoją śmiercią. — Śmiać mu się chciało z miny żyda, pełnej wściekłości i przerażenia zarazem.

Einhorn był błąd jak ściana i tylko dwa czerwone ru- mieńce wykłwały mu na policzkach. Skurczył się, jak gdy- by nie wiedząc co robić z trzymanym w ręku rewolwerem.

— ...Wyjdźmy stąd we trójkę! Downing pierwszy ty, Einhorn, drugi, ja trzeci. Pamiętaj, że odprowadzamy jeńca na inne miejsce. Rewolwer twój jest wyładowany, więc nie nim nie działasz. Masz go jednak przykładać do pleców Freddiego — poprowadzisz go, pamiętaj o tym! Udamy się na górę i bocznym wyjściem pojedziemy do garażu. Tam wsiądziemy do twojego samochodu i wyjedziemy z obrębu ambasady. W przyległej izbie masz spokojnym głosem po- wiedzieć, żeby czekać nadal tutaj pozostali. Gdy będziemy wyjeżdżać przez bramę, masz do pilnujących tam lokai mile się uśmiechnąć i powiedzieć, że niedługo wrócisz. To wszyst-

ko! Pamiętaj tylko, że my dwaj mamy w kieszeniach ręczne granaty i rewolwery, z których jeden będzie skierowany sta- le w twoje plecy. Jedno niepotrzebne słowo, niepotrzebny ruch czy mina, a towarzyszy Einhorn przestaje egzystować. Wierzę w twoją chęć życia i mam nadzieję, że będziesz się grzecznie, według moich wskazówek, zachowywać. — Good skończył i zacerpnął głęboko powietrza. Zbliżyła się naj- krytyczniejsza chwila.

— Idziemy! — szepnął puszczać pierwszego Freddie- go. — Tylko mina swobodna i mniej wściekła, Einhorn! — dodał przykładając żydowi rewolwer pod żebra.

Weszli w oznaczonym porządku do wartowni. Good ujrzał zdziwione miny czekistów, trącił nieznacznie Ein- horna.

— Zostańcie tutaj, póki nie dam wam nowych rozka- zów! — rzekł głośno żyd nawet dość spokojnym głosem.

Good ścisnął mocniej trzymany w ręku ręczny granat — nie się nie stało. Weszli na kręte schodki, przeszli jasnym korytarzem i skręcili w jakiś inny, którego Good nie zauwa- żył przedtem.

— Tylko prowadź nas dobrze! — warknął na Einhor- na. — Do wyjścia i do garażu!

Minęli jeszcze dwie strażnice czekistowskie. Żołnierze zdi- wionym wzrokiem odprowadzali niezwykle pochód. Na przedzie więzien, z tyłu sam towarzyszy Einhorn i Borysow z rewolwerami w dłoniach. Doprawdy niecodzienny to był widok, nawet tutaj, w podziemiach ambasady.

(D. c. n.).